

ONZ wprowadziła strefę zakazu lotów nad Libią

18 marca 2011

LIBIA. Siły Muammara Kaddafiego stopniowo odzyskują wpływy i władzę w Libii. Z rąk opozycji odbijane są kolejne ośrodki. Trwa walka o Bengazi. Na temat obecnego statusu tego miasta panują sprzeczne opinie – w zależności od tego czy relację przedstawia rząd czy rebelianci. Według amerykańskiego podsekretarza stanu Williama Burnsa, siły Kaddafiego są 160 kilometrów od Bengazi. Libijscy powstańcy zaprzeczają tym doniesieniom. Według agencji Reutera, siły rządowe prowadzą też kontrofensywę w Ażdabii, która jest ostrzeliwana z powietrza. Walki trwają również w trzecim co do wielkości mieście Libii, Misracie.

Powstańcy twierdzą, że zestrzelili dwa rządowe samoloty bojowe, które brały udział w nalotach na Bengazi. Według ich rzecznika, jedna z maszyn została zestrzelona rano nad lotniskiem, a druga na przedmieściach Bengazi. Obyło się bez ofiar w ludziach.

Libijska armia zapowiedziała, że od 20 marca wstrzyma operacje przeciwko powstańcom. Według komunikatu ogłoszonego przez rządową agencję informacyjną Dżana, armia chce dać rebeliantom szansę na złożenie broni i skorzystanie z amnestii.

W nocy z 17 na 18 marca Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych ustanowiła strefę zakazu lotów nad Libią. Głównym celem ONZ-owskiej rezolucji jest ochrona ludności cywilnej. Żaden z członków rady Rady nie wyraził sprzeciwu, ale pięć państw – w tym Chiny, Rosja i Niemcy – wstrzymało się od głosu. Rada składa się z przedstawicieli piętnastu krajów.

Rezolucja wprowadza całkowity zakaz używania samolotów wojskowych przez libijskie władze. Jest to o tyle ważny krok,

że ze względu na ukształtowanie terenu wojska lotnicze stanowią duże wsparcie dla działań lądowych wymierzonych w powstańców. W strefie zakazu lotów będzie mogło się poruszać – i w razie potrzeby podejmować interwencję zbrojną wobec innych samolotów – jedynie lotnictwo NATO. Dokument pozwala także obronę niektórych libijskich terenów przez kraje arabskie oraz inne państwa. Wszystko musi się jednak odbywać przy współpracy z ONZ.

Rezolucja zawiera żądanie, by pułkownik Muammar Kaddafi natychmiast zarządził zawieszenie broni. Strefa zakazu lotów zostaje wprowadzona, by wojska reżimu Kaddafiego nie mogły używać sił powietrznych przeciwko narodowi libijskiemu. Dokument upoważnia państwa członkowskie ONZ-u do podjęcia wszelkich możliwych kroków w kwestii ochrony zagrożonych cywilów i terytoriów cywilnych, ale wyklucza wprowadzenie sił okupacyjnych w jakiejkolwiek formie na terytorium państwa libijskiego.

Unia Europejska jest zadowolona z ustanowienia przez ONZ strefy zakazu lotów nad Libią, a szef europarlamentu podkreślił, że teraz przyszedł czas na działanie. We wspólnym oświadczeniu, przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy i szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton napisali, że zdecydowanie popierają żądanie całkowitego zaprzestania używania przemocy w Libii i atakowania ludności cywilnej. „Unia Europejska jest gotowa do wdrożenia rezolucji ONZ w ramach swojego mandatu i swoich kompetencji” – oświadczyli. Ponowili też apel do Kaddafiego o oddanie władzy.

Libia skrytykowała przyjęcie rezolucji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Według libijskich władz, rezolucja „zagroża jedności kraju” i jest równoznaczna z wezwaniem Libijczyków do wzajemnego zabijania się. Wiceminister spraw zagranicznych Libii Chaled Kaim oświadczył jednak w Trypolisie, że władze jego kraju są gotowe do ogłoszenia zawieszenia broni, jednak chcą najpierw dowiedzieć się, w jaki sposób rozejm miałyby być wprowadzony w życie i z kim miałyby

być prowadzone negocjacje na ten temat.

W Bengazi, głównym bastionie libijskiej opozycji, informacja o przyjęciu rezolucji wywołała szal radości. Mieszkańcy tłumnie wylegli na ulice i skandowali „Allah jest wielki!”, rebelianci strzelali zaś w powietrze i odpalali race.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)